

O mnie

Jestem 27-latką, z psychiką 17-latki! Często ludzie dziwią się, jak kobieta w moim wieku może zachowywać się tak beztrosko, czasem nawet nie myśląc o konsekwencjach. A jeszcze to, że siedząc na wózku, mam czelność chcieć od życia czegoś więcej niż tylko siedzenia w domu przed komputerem, budzi w ludziach niezrozumienie i dezorientację ? bo jakim prawem osoba taka jak ja (czyt. niepełnosprawna), chce żyć jak każda inna młoda kobieta, być szczęśliwą i kochaną??

Reakcje na moją osobę

Ludzie, w stosunku do mnie są raczej bardzo życzliwi. Często chcą pomóc. Czasami jednak robią to dość nieudolnie, wówczas bardziej zaszkodzą nawet niż pomogą. Niemniej jednak, zawsze jestem wszystkim tym, którzy pomagają i tym, którzy tylko chcą pomóc, przeogromnie wdzięczna. To mi uświadomiła moja mama: że zawsze trzeba być ludziom wdzięcznym, bo oni chcieli dobrze? chcieli pomóc :)

Od trzech lat, studiuję sobie pracę socjalną. I młodzi ludzie - studenci ? są prawie zawsze mili i sympatyczni i chcą przeważnie pomóc. Oczywiście, czasem znajdą się takie ?oszołomy?, którzy nie chcą pomóc, bo ?się śpieszą? niby? ale z perspektywy czasu wiem, że na takich ludzi w ogóle nie warto tracić nerwów, bo to zazwyczaj zwykli niedojrzali egoiści, dla których jedyną istotną rzeczą, jest to, by ?dobrze? się pokazać przed znajomymi. I liczy się tylko to, ?co ludzie powiedzą?. A wiadomo, w ludzkiej mentalności jest taki dziwny skrzywiony obraz osoby niepełnosprawnej, że ciężko jest się z nią dogadać, że nie rozumie, co się do niej mówi.

Na pierwszym roku studiów miałam przedmiot, związany bezpośrednio z zadaniami, jakie musi wykonywać pracownik socjalny. I to był bodajże czwartek. Zajęcia z kobietą, która ma tytuł doktora. W pewnym momencie dostrzega ona mój wózek? i oburzona stwierdza: ?Nie rozumiem, co pani robi tu? na takim kierunku. Przecież zawód pracownika socjalnego nie jest zawodem dla pani?. Po czym wzrok wszystkich skierował się w moją stronę. A ja zszokowana nie wiedziałam, gdzie mogłabym się schować?

Pomimo jednak wszystkich ?trudnych dni?, które na co dzień napotykam, zdarzają się też chwile pozytywne? I już na pierwszym roku studiów dostąpiłam szczęścia - spotkałam wspaniałą dwójkę młodych, przesympatycznych ludzi, z którymi wspólnie studiuję do dnia dzisiejszego. To dzięki nim jestem w stanie dotrzeć na uczelnię każdego dnia. Zawsze są, gdy jest potrzeba (a potrzeba jest codziennie), czy deszcz, czy słońce? zawsze!


GTM MOBIL
17/08/2011 13:11